Nr. 53. Kraków, Piątek 6 Marca 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Dzikowski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *5 marca.*

Przy niebywałym udziale wyborców, bo głosowało ich 3238, otrzymali kandydaci naszego stronnictwa, dr. August Sokołowski i dr. Ferdynand Weigel, największą ilość głosów i zostali wybrani posłami z miasta Krakowa. Dotychczasowy poseł, kandydat tak zwanego stronnictwa konserwatywnego, przepadł, pomimo, iż zdobył sobie pokaźną liczbę 1606 głosów.

Jeżeli onegdaj pisał *Czas*, że wybór z miasta Krakowa „to wyjątkowy zaszczyt, to akt wielkiej politycznej doniosłości, który ma wobec kraju i wobec parlamentu wybitne znaczenie“, — to tym razem godzimy się z nim najzupełniej, a czując całą doniosłość tego aktu, święcimy zwycięstwo nie osób, lecz zwycięstwo idei demokratycznej polskiej w mieście Krakowie. W ostatniem sześcioleciu reprezentowany był gród nasz w parlamencie wyłącznie przez zwolenników stronnictwa konserwatywnego, przy wyborze uzupełniającym zdołaliśmy wywalczyć mandat dla jednego z członków naszego stronnictwa, obecnie oba mandaty spoczną w ręku jego wybitnych reprezentantów.

Zwycięstwo wczorajsze, to tryumf niezależnej opinii obywatelskiej, to dowód poczucia solidarności, świadomej celu i haseł, wśród klas zarówno pracą rąk własnych, jak umysłu, zdobywających sobie warunki bytu. Ludzie ci czują wreszcie, że jedna łączy ich dola, że dopóki w jednym nie staną szeregu i nie wystąpią jasno, przez usta swych reprezentantów, ze swojemi żądaniami, tak długo będą martwym kapitałem w społeczeństwie, a ciężarem samym sobie. Jeżeli już na to zeszło, że kraj cały pozostawać ma przez dalszych lat 6 w kurateli kliki konserwatywnej, która wojując wszelką możliwą bronią, wcisnęła się już nie tylko w okręgi wiejskie, ale w miasta — toż jedyną naszą pociechą, że obie stolice kraju zaznaczyły silnie i niedwuznacznie swój charakter demokratyczny.

Pomimo, iż wynik wyborów w kuryach wiejskich i miejskich wypadł w ogóle — powiedzmy otwarcie — dla stronnictwa naszego bardzo niekorzystnie, przecież nie zniechęcamy się tem, gdyż wiemy dobrze, jakim to zabiegom i sztuczkom zawdzięczają kandydaci konserwatywni swe mandaty, — bo przeświadczeni jesteśmy, że społeczeństwo polskie w gruncie rzeczy jest demokratyczne i w imię tego hasła dążyć musi do rozwoju.

Jeżeli walka wyborcza, jaka się obecnie w kraju całym rozegrała, wiele pouczających i znamiennych zawiera momentów, o których niejednokrotnie mówić nam przyjdzie, — to zwycięstwo, odniesione wczoraj przez nas na gruncie krakowskim, jest dla nas wiele znaczącą wskazówką, że pokonawszy olbrzymie tutaj trudności, rozwinąć musimy, z większą niż dotąd energią, działalność naszą wśród szerszych warstw społecznych w kraju całym, które podzielają wprawdzie głoszone przez nas hasła i duchem łączą się z nami, lecz nie mają dość odwagi, aby z opinią swą wystąpić jawnie, aby z otwartą przyłbicą stanąć do walki w imię wolności obywatelskiej, w imię równego wymiaru praw, i poszanowania godności osobistej!

Praca nasza nie kończy się z dniem wyborów, — lecz zaczyna się na nowo, a przystępujemy do niej tem skwapliwiej i spełnimy ją tem gorliwiej, że wybory te wykazały nam wyraźnie kierunek, w jakim pracę tę prowadzić mamy.

Nie damy się z tej drogi zbić żadnemi insynuacyami, choćby nawet takiemi, z jakiemi wystąpił wczoraj *Czas*, prawiąc o „hydrze anarchizmu“ nurtującej po wsiach, „której klub lewicy udzielił swej firmy.“ Nie anarchizm, lecz walkę w obronie interesów narodu i kraju głosił klub lewicy sejmowej i w tej myśli działał, a że nie łudził się powagą wielkości z obozu konserwatywnego i w nią nie wierzył, w tem właśnie jego zasługa.

Przeciwnie błędem było, że klub lewicy nie przyłożył silniej ręki do przeprowadzenia akcyi wyborczej w duchu stronnictwa a z rzetelną korzyścią dla kraju. Pokazało się, że program lewicy, jakkolwiek korzystnie oddziałał na całe społeczeństwo, nie zastąpił żywej akcyi wyborczej, którą rozwinęło z całą bezwzględnością przeciwne stronnictwo i dlatego zdobyło tyle mandatów. *Sapienti sat!*

Ruch wyborczy w Wiedniu

(*Koresp. N. Reformy*).

Wiedeń, *3 marca.*

(§) Śmiało rzec można, że tak namiętnej, zapalczywej agitacyi wyborczej, która literalnie ogarnia całą ludność, nigdy jeszcze w Wiedniu nie było. Od dziesięciu dni nikt tu o niczem nie mówi, jak tylko o wyborach, a tysiące ludzi uczęszcza codziennie na zgromadzenia przedwyborcze, których codziennie po rozmaitych dzielnicach miasta jest kilkanaście. Kronawetter, Liechtenstein, Lueger, Patai, Metzler, Vetter, Dotzauer, Benedict stoją w pierwszym rzędzie walki wyborczej, prowadzonej na noże, na dalszym planie widzimy: Kreuziga, Gessmanna, Stourzka, Schlesingera, Warmutha, Wrabetza i cały szereg kandydatów socyalno-demokratycznych i innych jeszcze liberalnych i antisemickich kandydatów rozmaitej barwy. Najwięcej interesu budzi walka wyborcza w okręgu Neulerchenfeld-Ottakring-Hernals-Währing-Döbling, gdzie jest przeszło 11.000 wyborców i gdzie stają przeciwko sobie w walce o mandat poselski demokrata dr. Kronawetter i książę Alojzy Liechtenstein. W tym okręgu wyborczym rozwijają antisemici szaloną agitacyę. Szanse dra Kronawettera są dość słabe. Może on tu otrzymać na mniej więcej 8000 głosujących do 2800 głosów, przyczem ze względu, iż w tym okręgu są jeszcze dwaj antisemiccy kandydaci, Hipp i Frassl, a nadto socyalista Reumann, prawdopodobnem jest, że ks. Liechtenstein przy pierwszym wyborze absolutnej większości głosów nie otrzyma i że pomiędzy nim a dr. Kronawetterem przyjdzie do wyboru ściślejszego. Przy drugim, tj. ściślejszym wyborze nie będzie dr. Kronawetter miał wiele szansy, ponieważ antisemici zapewne złączą się i staną prawie wszyscy po stronie ks. Liechtensteina. Z tego zatem wynika, że wybór ks. Liechtensteina w największej i najludniejszej dzielnicy miasta Wiednia jest tak dobrze, jak zapewnionym.

Stronnictwo liberalne otrzyma tylko dwa wiedeńskie okręgi wyborcze: środkowe miasto i Leopoldstadt; stronnictwo demokratyczne ma jedynie szanse w okręgu Alsergrund gdzie Kronawetter kandyduje przeciwko antisemicie profesorowi Warmuthowi i liberałowi Wrabeztowi. Zdaje się, że tu przyjdzie także do ściślejszego wyboru pomiędzy dr. Kronawetterem, a antisemickim kandydatem i że przy tym akcie wyborczym liberalni wyborcy przychylą się na stronę dr. Kronawettera.

Małą szansę ma demokrata Kreuzig przeciwko antisemicie drowi Gessmanowi w dzielnicy Neubau, a tak samo na Mariahilf profesor dr. Benedict przeciwko Pattaiowi i w dzielnicy Margarehten demokrata Dotzauer przeciwko drowi Luegerowi. Żadnych widoków wyboru nie ma liberał Fryderyk Suess przeciwko antisemicie Schneiderowi w okręgu wyborczym Simmering-Meidling-Sechshaus-Fünfhaus-Rudolfsheim, a tak samo na *Landstrasse* nie przejdzie liberalny kandydat dr. baron Sommaruga a na *Wieden* liberał Matscheko przeciwko antisemicie barwy Schönerera Hanckowi.

Z czternastu wiedeńskich mandatów może stronnictwo liberalne na pewno liczyć na pięć — cztery z środkowego miasta, jeden z Leopoldstadt — w najpomyślniejszym zaś razie wspólnie z demokratami na siedm wiedeńskich mandatów, kiedy przeciwnie antisemici mają co najmniej siedm mandatów wiedeńskich tak dobrze jak zapewnionych, do czego jeszcze prawdopodobnie co najmniej przypadnie im jeden z wątpliwych okręgów wyborczych.

Można zatem przypuszczać, że z 14 mandatów wiedeńskich posiędą połączeni liberałowie i demokraci sześć, zaś antisemici rozmaitych frakcyj zdobędą w Wiedniu ośm mandatów poselskich.

Liczba zatem posłów antisemickich w nowej Radzie państwa wynosić będzie co najmniej dwadzieścia

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, *2 marca.*

Zacieśniona i drobna nasza praca na polu ekonomicznem znalazła ostatniemi czasy dwa ujścia niejako, dwa kierunki, które mają w przyszłości wydać bardzo dobre rezultaty: jest to urządzanie wspólnemi siłami sklepów po wsiach i założenie Towarzystwa jedwabniczego.

Zacznę od sklepów. Niejednokrotnie już zauważono, że tak zwane proroctwa rzadko się sprawdzają, a nie udawszy się, zwracają się zwykle całem ostrzem — ku prorokom. Do historycznych już poniekąd należy proroctwo Klaczki, który wróżył naszemu malarstwu śmierć rychłą niejako z anemii, z braku artystycznego materyału w kraju; dowodził tego uczenie i mądrze — tymczasem los pozwolił mu dożyć chwili najświetniejszego rozwoju polskiego malarstwa. Otóż stało się coś podobnego — *toutes proportions gardées* — z Tow. popierania przemysłu i handlu. W wiekopomnym memoryale napadło ono na niezdolność Polaków do handlu drobnego, a przez to samo kazało niejako uważać za dobrodziejstwo drobny handel żydowski po wsiach i miasteczkach. Otóż ażeby się wyleczyć ze swoich złudzeń, autorowie memoryału nie potrzebowali nawet tak długo czekać jak Klaczko. Drobny handel, po prostu sklepikarstwo, na wsi do niedawna nie istniało prawie; zdawało się rzeczywiście, że żydzi posiadają jakąś tajemnicę powodzenia, a my jesteśmy niezdolni do dawania sobie rady we własnym kraju, bez żydowskiej pomocy. Tembardziej każdy upewniał się w tem przekonaniu, że na sto sklepików, założonych na wsi lub w miasteczku, 99 bankrutowało.

A tymczasem tajemnica ukrywała się w przyczynie bardzo prostej i bardzo dobrze znanej — braku najmniejszej solidarności u nas. Żydzi także ludzie; kłócą się ze sobą, wydzierają wzajemnie kawałek chleba, lecz ile razy tego potrzeba wymaga, mają za sobą falangę jednomyślnych

Wypadek czasem najlepiej pomaga do wyjścia z fatalnej pozycyi i przekonywa, jak mało są warte nowe teoretyczne rozumowania o pewnych wrodzonych talentach lub wadach. Ażeby to choć w części wyjaśnić, muszę zacząć *ab ovo*. Istnieje tu pisemko ludowe Zorza, które bez żadnych wyższych myśli i aspiracyj swojej działalności posiada także rubrykę informowania gospodarzy drobniejszych o tem, co, gdzie i jak najlepiej kupić można i w ten sposób przychodziło niejednokrotnie z pomocą dalekim swoim czytelnikom. Zaczęli się zgłaszać do niego po informacye sklepikowe, stosunki z domami handlowemi rozszerzały się w zakresie i zapomocą *Zorzy* można było niejednemu wyrobić znaczne ustępstwo w kupnie. W ten sposób wytwarzało się powoli bardzo pożyteczne informacyjne ognisko, rozporządzające przypadkowo handlowemi stosunkami i mogące w tym względzie informacyami dzielić się. Powstało kilka, potem kilkadziesiąt sklepików, które — o *horror!* — wytrzymywać poczęły współzawodnictwo, po prostu dlatego, że ktoś mógł udzielić wskazówek i rad potrzebnych. Dziś liczą ich już do tysiąca.

Drobna na pozór sprawa przybrała charakter nader poważny, bo pokazało się, że handel wiejski w ręku chrześcian jest uczciwy, pożyteczny i chętnie wspierany przez chłopów. Chodzi tedy o popieranie tych usiłowań, ze wszech miar zasługujących na to. Do kogóż się o poparcie udać jak nie do Tow. popierania przemysłu i handlu? Ostatecznie też sprawa tam się oparła i zaproponowano, ażeby do zakładania sklepów, pomagać podupadłym właścicielom wiejskim.

Przejdziemy teraz do Towarzystwa jedwabniczego. Cel jego główny mieści się w tytule samym. Usiłowania do rozwoju jedwabnictwa niejednokrotnie robiono w Polsce, lecz brak zawsze 1) ogniska informacyjnego, 2) poparcia rządu, jak to miało miejsce wszędzie, gdzie się jedwabnictwo powoli dźwigało. Drugi punkt są to *pia desideria*. Nie wyciągają ręki pomocnej do tego, kogo chcą utopić. Niech się sam ratuje.

Ażeby można było hodowlę jedwabnictwa popchnąć, trzeba było ogniska. Otóż takiem ogniskiem stanie się niezawodnie Towarz. jedwabnicze, które o tyle zabrało się do pracy poważniej i praktyczniej od poprzedników, że postanowiło złączyć się w robocie do wspólnego celu z pismem ludowem *Zorzą*. Fakt to jest bardzo ważny, bo trafić do ciemnego umysłu naszego włościanina nie łatwo; potrzeba posiadać i umiejętność i zaufanie. Nie ulega zaś wątpliwości żadnej, że pismo ludowe, posiadające zaufanie swoich czytelników, potrafi im wpoić znaczenie i ważność jedwabnictwa i odpowiednich wskazówek udzielić.

Stworzenie nowego źródła dochodu dla ludności wiejskiej i przedmiejskiej jest tembardziej potrzebne, że w ciągu ostatnich lat zaznacza się w Rosyi fakt, stwierdzony statystycznie: zubożenie ludności w ogóle, a wiejskiej w szczególności.

Wolne ekonomiczne Tow. w Petersburgu opracowało szczegółowo nader obszerny memoryał o potrzebie zmiany w polityce cłowej

---

BEZ DUSZY.

NOWELA

przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy.)

— Spóźniłyście się z robotą... poraby już do chaty wracać i wieczerzać...

Bez zadziwienia, śmiało, trochę szepleniąc i głową trzęsąc, baba odpowiedziała:

— Nie można jeszcze pani *drogieńka*, oj, nie można... trzeba dziś pół morga skończyć, żeby tam nie wiadomo co! trzeba, bo tak kazali...

— Kto kazał?

Głową na dwór wskazała.

— A *wokonom!*

— Czy to nie na swojem żniecie?

— Na swojem? — zadziwiła się. — Oj Bożeż mój, Boże, a gdzież to swoje? Niema, pani, pani drogieńka, niema ani kawałeczka!... Ze dworu pod kartofle i pod len troszkę dali, na *odrobotek*. Pszenicę my już pleli, a teraz żniemy. Pół morga zżąć kazali... nie tak to na trzy i wiele, tylko, że jedna stara, druga mała, z trzeciej tak samo robotnica nie tęga... to ot tak, i nocka na polu zastała...

— A dlaczegóż z *mołodycy* robotnica nie tęga? — zapytałyśmy żartobliwie.

Kobieta z pomarszczonem czołem i płomiennemi oczyma, trochę z zawstydzeniem, trochę z niechęcią twarz odwróciła. Baba za to, z sierpem u piersi i brodą na dłoni, natychmiast zagadała:

— Oj, pani drogieńka, nieszczęśliwa ona! taka nieszczęśliwa, że już nie wiadomo za co Pan Bóg najwyższy takie jej dał nieszczęście. Dziewka z niej pracowita była, każda robota, bywało, pali się jej w rękach... Ale teraz ochoty do niczego nie ma... Jak o swojem nieszczęściu zamyśli się, tak ze spuszczonemi rękami nad robotą stoi...

Ta, o której mówiła, z ponurem wejrzeniem, niecierpliwie, za rękaw koszuli ją pociągnęła.

— *Chadźma*, mamo, *chadźma*, już nie rano!

Baba trąciła ją łokciem:

— A cicho-że! — zaszepleniła z takim gniewem, że aż jej małe oczy, wśród niezliczonych zmarszczek, zielonawo błysnęły. — Ty mnie z panią gadać przeszkadzasz! Widzisz jaka znalazła się! „*Chadźmo, chadźmo!*“ *Idsi siobie* do wszystkich czortów!

— Czy to wasza córka?

— A córka! Żeby świat takich *pahanych* córek nie widział! Dwa razy już szła odemnie i dwa razy powracała. Rok i dwanaście niedziel z każdym mężem przeżyła i *czort* jego duszę brał...

Niezrażona, młoda kobieta zaszeptała znowu:

— *Chadźmo*, mamo, *chadźmo*, kończyć!...

— *Idsi* ze wszystkiej głowy...

— Jak nazywacie się?

— Słaboszycha, pani drogieńka, Maksyma Słabosza, co kiedyś we dworze za lokaja służył, żonka...

Z temi słowy żywo posunęła się ku nam i z przykrą uniżonością, z rodzajem umizgów na zgrzybiałej twarzy, które i płacz i śmiech udawać usiłowały, w ręce całować nas zaczęła. W zamian córka jej stała wyprostowana, ponura, na wszystko obojętna.

— *Chadźma*, mamo! — raz jeszcze powtórzyła — a bo tatko z miasteczka powróci, i nie będzie miał czem powieczerzać!

Uwaga ta wywarła na starą wpływ niespodziany. Aż zatrzęsła się cała od niej i szybko na zagon wracając, mówiła:

— Aaa! prawda twoja, *dońko!* oj, stara już moja głowa i pamięć z niej uciekła! A toż on powróci... może już i powrócił, a nie będzie miał czem powieczerzać! Oj, daj tobie Boże zdrowie, *dońko*, że ty mnie przypomniała. *Chadźmo*, żywo tylko, *chadźmo* kończyć!...

— Nu — Ulanka na wnuczkę zawołała — co ty jak ta wrona z rozdziawioną gębą stoisz? *Chadsi!* żywo!

Pochyliła się, małe, czarne jej ręce żywo zaruszały się wśród szeleszczącej słomy; bez pożegnania się z nami przodem poszła. Za nią szła młoda kobieta, pochód kończyła mała dziewczynka.

Stojąc na miedzy, ścigałyśmy ją wzrokiem. Oddalały się dość prędko i zarazem przycichał szelest poruszanej i ścinanej przez nie słomy, aż przestałyśmy go słyszeć. Tylko długo jeszcze w ciszy pustego pola, w łagodnym zmroku, trzy ich postacie posuwały się wciąż naprzód, jedna za drugą. Pod fioletowemi smugami, rozrzuconemi na bladem niebie, w świetle czerwonego obłoku, który bladł na zachodnim jego krańcu, wyglądały jak trzy ciemne, zgarbione widma tych biblijnych niewiast, które wieczorem, po zejściu z pola żniwiarzy, podnosiły i zbierały upuszczone przez nich kłosy.

Że w Słaboszysie mieściła się część tej złej siły, która najrozliczniejszemi strumieniami rozlewając się po świecie, w najrozliczniejsze sposoby dręczy, krzywdzi, gnębi ludzi, o tem, po bliższem z nią poznaniu się byłyśmy przekonane. Widać to było z ostrych błysków jej zielonawych oczu, z uniżonych umizgów, które czasem w dziwne tańce wprawiały zmarszczki jej twarzy, z niecierpliwych, albo łakomych ruchów jej powykrzywianych i mnóstwem guzów okrytych palców, nadewszystko zaś z głębokiej jej znajomości zarówno roślinnych, jak wszelkich innych środków, przez które na ludzkie zdrowie i losy dodatnie albo ujemne wpływy wywierać można.

Wybornie znała się na czarach, rzucanych w oczy i tych, które rzucają się w plecy, na załamywaniu ze strasznem zaklęciem kłosów w polu i rzucaniu pod czyjąś chatę z takiemiż intencyami związanych tasiemek; wiedziała, że istnieje na ziemi siedemdziesiąt złych wiatrów, tak samo, jak siedemdziesiąt fałszywych wiar, i jakiemi sposoby sprowadzać można pierwsze na chaty i ludzi, lub też za odpowiedniem wynagrodzeniem odwracać je od nich.

Nie były jej nieznanemi skutki, które dla żywego ciała wyniknąć mogą z uderzenia w nie ręką trupa i te, które na zdrowie człowieka wywiera wyrzucenie za płot o wschodzie i zachodzie słońca siedmiu szpilek.

Gdy ktokolwiek był chorym, na pewno przepowiedzieć mogła śmierć lub wyzdrowienie, według wskazówek dawanych jej przez liście barwinku, idące na dno, lub wypływające na wierzch wody, napełniającej garnek. Do jej rad się stosując, kobiety mogły przyciągać lub odpychać ukochanych lub nielubionych mężczyzn, unikać niepożądanego macierzyństwa, lub zasmucającej bezpłodności, miewać dzieci wtedy tylko, gdy się im to podobało albo nie miewać ich wcale.

Umiała sprowadzać do chat pożądanych gości, zarówno jak rodzinną niezgodę i kłótnię, do obór chorobę, do ogrodów nieurodzaj i robactwo. Znała przyczyny rodzenia się nieżywych dzieci i sposoby zapobiegające temu nieszczęściu. Od piorunów miała zioła w kościele poświęcane; jedne kategorye chorób leczyła niezliczonem mnóstwem ziół, przeciw innym piekła obwarzanki zupełnie osobnego kształtu i rozmiaru, które zawieszała w polu na samotnych drzewach, aby niepostrzeżenie dla ludzkiego oka zjadało je dzikie ptactwo

O tych i wielu podobnych rzeczach mówić zaczęła wiele i chętnie wtedy dopiero, gdy spostrzegła, że to jej zysk przynieść może. Zwykle jednak mówiła cicho, oglądając się z widoczną obawą, aby mowy jej nie podsłuchali ci, którym nie ufała, albo z którymi nie chciała dzielić się swoją wiedzą. Czasem stara twarz jej nabierała wyrazu dziwnie sprzecznego z pokrywającemi ją zmarszczkami.

— Gdyby sto razy przed ślubem zgrzeszyła kiedy zrobi to a to, mąż nie pozna, za nic nie pozna...

Albo:

— Żeby tam nie wiem jak mąż jej nie lubił, kiedy mu da napić się tego a tego, spokojności jej lubieniem swojem nie da.. dalibóg nie da i prosić będzie o taki sposób, żeby odczepił się od niej...

Cicho, prawie do ucha słuchaczki to lub tamto mówiąc, w zielonych oczach miała miód lubowania się w obrazach pewnego rzędu, a cyniczne uśmieszki zdawały się wśród zmarszczek skakać po całej jej twarzy. Zaraz jednak potem, z fartucha wydobywając inne ziele, poważniała, zamyślała się, coś sobie przypominała, aż z bezzębnych, zapadłych ust jej wychodziła przywiązana do niego naiwna, poetyczna nazwa, lub prosta, czysta legenda. *Podarek kukułki* i *swej kukułki ziele*, *dziewiczy listek*, *łezki*, *owieczki*, *zajączek*, *zajęcze uszko*...

Historya młodego chłopca, który do wojska wzięty, wracając znajduje w chacie ukochaną żonę na śmiertelnem łożu, idzie w pole dla wyszukania zbawczego zioła, szuka go głośno i modląc się i płacząc, znajduje, przynosi i żonę niem od śmierci ratuje; historya sponiewieranej sieroty, którą, gdy spać jej kazano na twardej ziemi, Najświętsza Panna zaprowadziła we śnie na łąkę i ukazała jej puszyste, mlecznie białe kiście trawy, zwanej „*owieczki*“ i nauczyła ją z nich robić pościółkę, która w nocy jak srebro świeciła.

Te lub podobne rzeczy opowiadając, Słaboszycha stawała się rzewną i rozłzawioną; głową żałośnie wstrząsała, wzdychała, czasem łzę końcem fartucha otarła. Podziwiałyśmy niekiedy siłę i sprężystość wrażliwości, do tak późnego wieku przetrwałą. Z cynicznej żartobliwości do rzewnego roztkliwienia przechodziła z równą łatwością, jak od wybuchów gniewu, — wśród których oczy jej nabierały kocich połysków, a mowa stawała się tak szepleniącą, że zrozumieć ją było prawie niepodobnem, — do prawie dziecinnej uciechy i wesołości, która na widok podarunku lub wobec przyjaznego żartu wybuchała klaskaniem w małe, wychudłe ręce i śmiechem, który w szalony taniec wprawiał zmarszczki jej małej, okrągłej ruchliwej twarzy.

(C. d. n.)

Rosyi i wydało go w osobnej książce. Znajdujemy tam niejedną ciekawą wskazówkę, wchodzącą w zakres przyczyn, wywołujących teraźniejszą emigracyę do Brazylii. Nawiasem powiedziawszy przybiera ona charakter epidemii: na ulicy, w knajpach, w szynkowniach ludzie prości i nawpół oświeceni mówią o wyjeździe do Brazylii i tęsknią do innych stosunków Znajdują tam wprawdzie jeszcze gorsze materyalne położenie, niż we własnym kraju, ale smutny przykład śmiałków nie odstręcza innych wcale — bo się nie zmienia ją stosunki, wywołujące emigracyę.

Lecz wróćmy do rzeczy. Ow memoryał petersburskiego Towarzystwa posiada rozdział zatytułowany: fanty, dotyczące zubożenia wszystkich warstw ludności w Rosyi. W ogóle odżywianie ludności wiejskiej u nas jest bardzo liche i porównać się nie da z żywnością innych narodów; wyliczono, że normalnie chłop nasz (w ogólnem przecięciu) spożywa mniej niż połowę porcyi, wyznaczonej dla żołnierza dziennie. Obecnie ilość ta zmiejszyła się jeszcze. W dziesięcioleciu od roku 1870 do 1879 spożywał on rocznie 16,98 puda mąki pod różną formą, a w sześcioleciu od 1883 do 1889 ilość ta zmniejszyła się do 16,80 pudów rocznie. Można tedy śmiało utrzymywać, że eksport zbożowy w Rosyi opiera się nie na nadwyżce od ogólnych potrzeb, lecz na przymusowem głodzeniu się milionów ludzi, żądnych pieniędzy na opłacenie podatków i powinności państwowych. Nie agenci przeto winni, że ludność ucieka z kraju.

Nie dość tego, że ludzie ubodzy głodzić się muszą, ażeby podołać obowiązkom państwowym, ale ci ludzie muszą żyć — to znaczy, że muszą zaspokoić tysiące drobnych potrzeb bądź materyalnych, technicznych, bądź umysłowych i oszczędzać się, ażeby je w miarę możności zaspokoić. W jakiż sposób zaspokaja ją ludność wiejska? Biorę dla przykładu dwie kategorye potrzeb — maszyny i narzędzia rolnicze i wyroby bawełniane — i oto dowiaduję się z tegoż memoryału Towarzystwa ekonomicznego, że w porównaniu z Finlandyą (nawet!) Niemcami i Austryą konsument nasz płaci drożej za maszyny rolnicze od Finlandczyka o 498%, od Niemca 159% i od Austryaka o 119%.

Co do tkanin bawełnianych płaci drożej od Finlandczyka o 105%, od Niemca o 357% i od Austryaka o 445%.

Wobec tego wątpię, czy może być tajemnicą dla kogo, gdzie leży przyczyna nędzy i emigracyi.

Wszystko to pochodzi w znacznej mierze od błędnej polityki ekonomicznej rządu, która w celu poparcia wielkiego przemysłu naśladuje inne państwa, jak Niemcy, niezbyt szczęśliwie.

Nasza ludność wiejska musi za wszystko płacić drogo, a nie posiada żadnych źródeł dochodowych oprócz ziemi. Gospodarstwo daje mało, bo rząd ani sam nic nie robi, ani robić nie pozwala w celu podniesienia fachowych wiadomości włościan, a drobny przemysł włościański, któryby znalazł odbył na rynkach krajowych, nie znajduje umiejętnego, ni sympatycznego poparcia. Pomimo to wszystko podatki z wielką ścisłością wyzyskuje się zawsze — nikt nie pyta skąd się pieniądze biorą.

Na zakończenie ciekawa wiadomostka. P. Edward Bogusławski, autor historyi polskiej, wykładanej prywatnie w Warszawie, miał jakoby dostać na przedstawienie Apuchtina medal zasługi Anny 3 stycznia. Byłaby to w takim razie zasługa prawdziwie nagrodzona.

Memoryał o kolonizacyi w zaborze pruskim.

Do pruskiej Izby deputowanych nadesłany został memoryał w sprawie „wykonywania ustawy z dnia 26 kwietnia 1886, dotyczącej „popierania" niemieckiej kolonizacyi w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich". Za rok 1890.

Poprzestajemy dzisiaj na pobieżnym przeglądzie memoryału i naszkicujemy tylko w ogólnym zarysie treść jego, odkładając szczegółowe streszczenie i bliższą ocenę do dalszych numerów pisma naszego.

Memoryał zaczyna się skargami na złe żniwo roku 1889, którego skutki niekorzystnie wpłynęły także na rok 1890. — Wiosna 1890 roku wprawdzie podniosła nieco nadzieje rolników — tymczasem nastały słoty, które wszelkie nadzieje rozwiały. Wprawdzie zbiór słomy i paszy był nader wielki, za to pod względem ziarna żniwo okazało się więcej, niż miernem.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z memoryału, że komisyi kolonizacyjnej zaofiarowano dobrowolnie 52 majątków wielkich i 46 gruntów włościańskich na sprzedaż, a mianowicie z rąk polskich 25 dóbr wielkich i 26 gruntów włościańskich. Dla oceny stosunków ekonomicznych w dzielnicach polskich nader ważnym jest faktem, że niemieccy właściciele więksi ofiarowali komisyi kolonizacyjnej na sprzedaż 25 dóbr, a nadto otrzymała komisya kolonizacyjna ofertę na 20 gruntów włościańskich, będących w rękach niemieckich.

Komisya kolonizacyjna wdała się w 52 przypadkach w pertraktacye o nabycie zaofiarowanych jej dóbr, nie licząc w to subhast, na których również komisya stawała jako kupiec.

Ostatecznym rezultatem działalności komisyi kolonizacyjnej w roku 1890 jest nabycie przez nią na własność 10 dóbr rycerskich, 1 dóbr szlacheckich, 1 sołetyswa, — razem 12 większych dóbr i 2 grunta włościańskie.

W roku minionym komisya kolonizacyjna umieściła na 186 parcelach 175 kolonistów.

Do końca roku 1890 komisya wystawiła na sprzedaż 964 parcel, mających ogółem obszaru 17.795 hektarów wartości 11,206.039,71 mgr. W latach 1887, 1888 i 1889 sprzedała 526 parcel obszaru 9965 ha. i wartości 6,277,843.62 mr., a w r. 1890, jak wyżej wzmiankowaliśmy, 186 parcel, mających obszaru 2960 ha. wartości 1,918,658.44 mr. Obecnie, to jest pod koniec roku 1890, miała komisya kolonizacyjna do sprzedania 252 parcel, obszaru 4869 ha. i wartości 3,009 537.68 mr.

Komisya sprzedała 555 parcel jako parcel rentowych, w dzierżawę czasową oddała 146, a nadto 11 parcel sprzedała na wyłączną własność nabywającego. Cały sprzedany lub wydzierżawiony i do osiedlania kolonistów przygotowany areał wynosi 22,000 ha czyli 44 procent nabytego przez komisyę areału. Z tej liczby rozdzielono między kolonistów 13,000 hektarów, stanowiących 712 parcel.

Co do pochodzenia kolonistów, to zaznacza memoryał ten fakt „pomyślny", że kolonistów, którzy przybyli lub zgłosili się z poza dzielnic polskich, jest 2 razy tyle, co osób, które z dzielnic polskich o nabycie parcel się zgłosili, a z tych wielu przed niedawnym dopiero czasem przybyło w te strony.

Na 515 kolonistów, którzy aż do roku 1890 nabyli od komisyi kolonizacyjnej parcele, pochodzi, jak wywodzi memoryał, 264 z Księstwa i Prus Zachodnich; w roku 1890 procent ten zmniejszył się, bo na 175 kolonistów tylko 69 z tych stron pochodzi. Zdaniem autorów memoryału działalność komisyi jest „pożyteczną" i pod tym względem, że zmniejsza gorączkę emigracyjną do krajów zamorskich z dzielnic polskich. Nie wiemy jednakże, na czem autorowie opierają to twierdzenie, nieraz już bowiem wykazano, że przeciwnie od czasów ustanowienia komisyi kolonizacyjnej gorączka emigracyjna w naszych dzielnicach znacznie się wzmogła.

Dzisiejszy nasz przegląd pobieżny kończymy jeszcze wzmianką, że aż do 31 grudnia 1890 r. stumilionowy moloch pochłonął 82 dobra, mające obszaru razem 48,665,33 ha, wartości 29,376 916.20 mr. i 32 gospodarstwa chłopskie, obszaru 1334 hektarów i wartości 904,294,80 mr.

Razem nabyła komisya 114 dóbr, mających obszaru 50,000 hektarów za 30,281,211 marek.

Wymowne to cyfry i wcale dla nas nie wesołe!

Wybory 4 marca w krajach austryackich.

Wczoraj 4 marca odbyły się w krajach austryackich wybory 66 posłów do Rady państwa, mianowicie z kuryi miast w Galicyi wybierano 13 posłów, na Bukowinie 2, w Czechach 32, na Morawie 13, w Salcburgu 2, i z kuryi gmin wiejskich w Istryi 2, w Gorycyi 2.

Co do zachodnich krajów austryackich, najważniejsze były wybory w Czechach, tu bowiem wynik wyborów w czeskich okręgach z kuryi miast rozstrzygać ma o wyniku walki między Staroczechami, a Młodoczechami. Dotychczas nie mamy jeszcze dokładnej wiadomości o rezultacie wyborów ze wszystkich 17 okręgów czeskich i 15 okręgów niemieckich. Z dotychczasowych doniesień wnosić jednakże można, że energiczna agitacya młodoczeska i w kuryi miast nie pozostała daremną; w wielu okręgach zwyciężyli lub otrzymali względną większość, a nawet wszędzie tam, gdzie Młodoczesi zostali pobici, osiągnęli oni znaczne liczby głosów.

W Pradze we wszystkich trzech okręgach wyborczych odbędzie się wybór ściślejszy, żaden bowiem z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. W Starem Mieście najwięcej głosów otrzymał kandydat partyi młodoczeskiej Błażek, mianowicie 862 głosy, Staroczech Kopecky ma 598 głosów, Niemiec dr. Schmeykal 403 głosy. Na Nowem Mieście względną większość otrzymał także Młodoczech dr. Trojan 1 437 głosów, podczas gdy przywódca partyi staroczeskiej Rieger otrzymał 1 255 głosów, a Schmeykal 910 głosów. Wreszcie w trzecim okręgu praskim Młodoczech Kaftan ma 770 głosów, Staroczech Herdliczka 617 głosów i Schmeykal 313 głosów.

Agitacya w Pradze była niezmiernie ożywiona, jednakże w ciągu dnia nie przyszło do żadnych rozruchów; obawiano się jednakże, iż w nocy odbędą się burzliwe demonstracye i dla tego cała służba policyjna została ostatnim rozkazem wezwana do ciągłego pogotowia i wojska w koszarach skonsygnowane. Ratusz na Starem Mieście i mieszkanie Riegera dla bezpieczeństwa otoczone wojskiem. Rieger, jak wiadomo, jeszcze przed paru dniami wraz z żoną pojechał do Włoch. Dzisiejsze telegramy z Pragi przekonają nas, o ile obawy te były uzasadnione.

Z innych okręgów czeskich nadeszły do obecnej chwili następujące wiadomości:

W Weisswasser kandydat młodoczeski Spindler otrzymał 105 głosów, Staroczech Dürich 19 głosów. W innych miejscowościach tego samego okręgu: w Münchengrätz Spindler 137, Dürich 71, w Lisie nad Elbą Spindler 104, Dürich 82. Wybór Młodoczecha jest więcej, niż prawdopodobny; dotychczas okręg ten reprezentowany był przez Staroczecha.

W Brodzie-czeskim na 191 głosujących Staroczech Hevera otrzymał 96 gł., Młodoczech dr. Engel 93 głosy. W innych miejscowościach tego okręgu rezultat jeszcze nie wiadomy.

W Josephstadt Staroczech Lenoch otrzymał 46 głosów, Młodoczech Gustaw Eim 41 głosów.

W Neustadt na 1128 oddanych głosów na dotychczasowego posła Staroczecha Fanderlika padło 638 gł., Młodoczech Nemeczek 490 głosów. Fanderlik wybrany.

Z niemieckich okręgów w Czechach nadeszły do tej chwili następujące wiadomości: W Trautenau-Hohenelbe-Landskron wybrany znaczną większością niemiecko-liberalny dr. Hallwich; w Mies-Kladrau niemiecko-liberalny Antoni Stöhr; w Krumau-Kaplitz niemiecko-liberalny dr. Nitsche; w Budziejowicach po zawziętej walce wybrany niemiecko-liberalny Józef Schier; w Gablonz niemiecko-liberalny Józef Bendel; w Reichenbergu niemiecko-narodowy Henryk Prade; w Schluckenau niemiecko-narodowy Franciszek Kinderman; w Rumburgu niemiecko-liberalny Karol Hiello; w Litomierzycach niemiecko-liberalny Meissler; w Aussig niemiecko-liberalny Adolf Siegmund: w Saaz (Zatec) niemiecko-liberalny Wilhelm Pichter; w Karlsbadzie niemiecko-liberalny Wiktor Russ; w Falkenau niemiecko-liberalny Otto Pelak; w Eger (Cheb) niemiecko-narodowy Bareuther.

Z Morawy donoszą:

W Bernie wybrani znaczną większością niemiecko-liberalni dr. Chlumetzky i burmistrz Winterholler.

W Ołomuńcu wybrany dr. Weeber, niemiecko-liberalny, w Iglau dr. Gross niemiecko-liberalny; w Nowym Jiczynie dr. Habermann niemiecko-liberalny; w Znaimie Haase niemiecko-liberalny; w Trybawie Morawskim niemiecko-liberalny Habicher; w Sternbergu niemiecko-narodowy Klein; w Przybramie Młodoczech Mixa; w Schlau Młodoczech Kaunic.

Z Salcburga donoszą:

W okręgu St. Johann-Pangau wybrany niemiecko-liberalny Rottmayer 751 głosami przeciw 546 głosów, które padły na klerykalnego kandydata Wüstreicha. W samym Salcburgu wybrany niemiecko-liberalny Keil; antisemita Dick otrzymał także wysoką liczbę głosów.

Z Istryi donoszą:

W Voloscy wybrany Słowieniec Spincia.

W Gorycyi wybrany dr. Gregorcic 187 głosami; dotychczasowy poseł Tonkli pozostał w mniejszości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 marca.

Brukselski *Nord*, organ dyplomacyi rosyjskiej, rozważając obecne stosunki między Watykanem a Francyą, nadmienia, że osobiste tendencye papieża Leona XIII i jego dyplomatyczne antecedencye musiały go koniecznie uczynić nieco sceptycznym co do możliwości rozpoczęcia w XIX stuleciu polityczno-religijnej krucyaty Grzegorza VII. W dalszym ciągu zamieszcza *Nord* kilka uwag o polityce Leona XIII i o stosunku Watykanu do demokracyi francuskiej, które powtarzamy tu w streszczeniu!

Pewną jest rzeczą, że Leon XIII wolałby paktować z rządami monarchicznemi, aniżeli z demokracyą; jeżeli wstąpił na nową drogę, to uczynił to bez wątpienia z tej przyczyny, że monarchie europejskie wzbudzają w nim względne tylko zaufanie i konserwatyści różnych krajów w obecnej sytuacyi politycznej nie idą wcale solidarnie. Zmiana jest głębszą, niż powszechnie przypuszczają. Leona XIII odstręcza nie tylko związek klerykalno-monarchiczny we Francyi, lecz wszelka ujawniona solidarność z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem. Stronnictwo ostentacyjnie-katolickie byłoby dla nowej polityki kuryi rzymskiej przeszkodą, jeśli nie wprost niebezpieczeństwem.

Pod tym względem istnieje wyraźna różnica między polityką Leona XIII a polityką Piusa IX, który potępiał liberalizm katolicki. Leon XIII żąda od katolików, aby zespoliwszy swe usiłowania, pracowali na polu socyalnem. Leon XIII nie wierzy, jak Pius IX, w skuteczność eratorskiego powodzenia ultramontanów, nie wierzy w skuteczność gołosłownych protestów, lecz nie przestaje powtarzać, że jedynie przez działanie moralne i socyalne katolicyzm może utwierdzić się w Europie i papiestwo stać się czynnikiem wpływowym w nowym świecie demokratycznym.

Nord przyznaje słuszność temu rozumowaniu, sądzi jednakże, że fakta dopiero będą mogły decydować o trafności tej polityki.

Uwagi tego wysoko-politycznego organu dowodzą, jak wysokie sfery interesują się stosunkiem Watykanu do Francyi i w ogóle ruchem katolickim w Europie. Rosya niemniej od innych państw zainteresowaną jest co do postawy Watykanu i dyplomacya rosyjska nieraz jeszcze znosić się będzie z kuryą rzymską.

Z Niemiec. Traktat z Austro-Węgrami. Odprawa górnikom. Sejm pruski

Agitacya przeciw traktatowi handlowemu z Austro-Węgrami wzmogła się do tego stopnia, że nareszcie *Reichsanzeiger* uznał za konieczne odezwać się i wystąpić stanowczo przeciw niej w ogóle, a szczególnie przeciw oświadczeniom centralnego związku przemysłowców niemieckich i innym podobnych stowarzyszeń, które twierdziły, iż przemysł niemiecki nie pragnie żadnych korzyści, jakie tylko ze szkodą rolnictwa osiągnąć się dadzą. Otóż *Reichsanzeiger* zaznacza najpierw, że mylnem jest przypuszczenie, jakoby rząd niemiecki w rokowaniach z Austro-Węgrami kierował się zamiarem popierania przemysłu ze szkodą rolnictwa, również mylnem jest twierdzenie, iż przemysł niemiecki niechętny jest traktatowi z Austro-Węgrami, bo się żadnych korzyści nie spodziewa. W tej mierze wystarczy zaglądnąć do sprawozdań Izb handlowych, aby się przekonać o mylności owych twierdzeń. Wszystkie sprawozdania oświadczają się bowiem za traktatami w ogóle, a szczególnie za traktatem z Austro-Węgrami. Po takiem ogólnem twierdzeniu przytacza ten dziennik długi szereg różnych gałęzi przemysłu, które oddawna utyskują na wielkie szkody, jakie ponoszą w zbycie swoich wyrobów skutkiem wysokich ceł ochronnych w Austro Węgrzech.

Inne dzienniki, a szczególnie *Voss Ztg*, przemawiając za traktatem i twierdząc, że cła od zboża austro-węgierskiego będą zniżone tylko o pół marki od cetn. metr, wyrażają niezadowolenie, bo sądzą, że tak małe zniżenie nie wpłynie wcale na zniżenie ceny żywności, a podkopie handel zbożem w miastach portowych.

Tenże numer *Reichsanzeigera* zamieścił także motywowaną odprawę na żądania robotników górniczych szczególnie w kopalniach rządowych, twierdzi, że na ośmiogodzinny czas pracy w kopalniach bezwarunkowo przystać nie można, bo zmniejszenie na jedenaście godzin, przyznane w r. 1889, uszczupliło znacznie ilość wydobywanych węgli ze szkodą tej gałęzi przemysłu. Również odrzuca żądanie ponownego podwyższenia płacy wobec tego, że znaczne podwyższenie było już przed rokiem przyznane.

W Sejmie pruskim rozpoczęło się trzecie czytanie ustawy o reformie podatku dochodowego Pp. Richter i Rickert oświadczyli się przeciw ustawie z różnych powodów i zażądali zaprowadzenia powszechnego głosowania także w wyborach do Sejmu pruskiego; przewodnicy innych stronnictw, a między tymi Windhorst, oświadczyli się za ustawą.

Ze Serbii.

Wspomnieliśmy swego czasu o pojawieniu się broszury p. Stojanovicsa, wzywającej do zrzucenia z tronu rodziny Obrenowiczów i do ogłoszenia republiki. Broszura została wprawdzie skonfiskowana, ale mimo to autorowi został wytoczony proces i trybunał zażądał od skupczyny zezwolenia na sądowe ściganie. Dnia 3 marca na porządku dziennym skupczyny było żądanie sądu co do wydania autora. Ten bronił się sam, ale mowa jego była tak gwałtowna, że przewodniczący musiał go mitygować. Ostatecznie skupczyna zezwoliła wszystkiemi głosami przeciw 10 na wydanie Stojanovicsa w ręce sądu.

Król Milan jest obecnie w drodze do Belgradu, gdzie zastanie stan rzeczy zupełnie inny, niż był ten, jaki przed rokiem zostawił. Wówczas na czele rządu stał gen. Gruics, radykał, ale umiarkowany i dla rodziny panującej życzliwy; teraz ster rządu jest w rękach Paszica, który jest nieprzejednanym przeciwnikiem Milana, a przed kilku laty jako zbrodniarz stanu tylko ucieczką ratował się od śmierci. Mimo tak wielkiej zmiany rzeczywiste polityczne położenie Serbii jest takie, że nawet tak skrajnym radykałom, jak Paszic — nie pozwala zamącać spokoju i dobrych stosunków z sąsiadami.

Z Bukaresztu.

Jak wiadomo, gabinet rumuński pod kierunkiem gen. Manu podał się do dymisyi skutkiem klęski, jakiej doznał w senacie. Król skutkiem tego wezwał gen. Florescu, prezydenta senatu, do utworzenia nowego gabinetu. Ostatnie wiadomości z Bukaresztu jednak donoszą, że utworzenie to natrafia na wielkie trudności, bo Manu i Lahovary odmówili wszelkiego udziału w nowym gabinecie.

Jeżeli się uda złożyć nowy gabinet choćby koalicyjny, ale oczywiście z przewagą żywiołów konserwatywnych, wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa w Izbie poselskiej natrafi on na wielką opozycyę, bo tu stronnictwo junimistów i umiarkowanych konserwatystów ma przewagę liczebną. Dlatego należy przypuszczać, że prędzej-później nadejdzie potrzeba rozwiązania senatu i Izby poselskiej i odwołania się do wyborców.

Kronika.

Kraków, 6 marca

Wybory posłów do Rady państwa odbywały się wczoraj w Krakowie w czterech komisyach według alfabetycznego podziału głosujących, dokonanego przez magistrat.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyborców wynosiła, jak nas poinformowano, około 4.250. W wyborach wzięło udział ogółem 3.238 wyborców. Absolutna większość 1.620 głosów. Po dokonanem zestawieniu głosów, jakie padły na kandydatów we wszystkich czterech komisyach wyborczych, około godziny 10 wieczorem ogłoszono w sali Radnej magistratu ostateczny wynik. Kandydaci stronnictwa postępowego: **dr. Ferdynand Weigel** otrzymał 1.781, **dr. August Sokołowski** 1.778 i ci wybrani zostali posłami. Na byłego posła p. Leona Chrzanowskiego padło razem głosów 1.666.

Szczegółowo w czterech komisyach wynik skrutynium był następujący:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego głosowali wyborcy od litery *A* do *G*. Delegatami Rady miejskiej w komisyi tej byli pp.: Chęciński, Epstein i Feintuch. Komisarz rządowy p. Górski zaprosił pp.: Bol. Antoniewicza, Fr. Bartynowskiego i prof. dra Czernego. Komisya zaprosiła p. Goldgarta. Przewodniczył komisyi prof. dr. Czerny. Z magistratu p. Buczkowski; komisarz obwodowy p. Czoponowski.

W komisyi tej na ogólną liczbę 846 głosujących otrzymali pp.: Chrzanowski 558, dr. Weigel 507, dr. Sokołowski 480 głosów.

W sali redutowej głosowali wyborcy od litery *H* do *Ł*. Delegatami Rady miejskiej byli pp.: Hugo John, prof. dr. Kasparek i Jan Kwiatkowski. Komisarz rządowy dr. Blumenstok zaprosił pp.: dra Ichheisera, Kaz. Kirchmajera i Zygmunta Kowalskiego. Komisya zaprosiła p. Löbenheima. Przewodniczył prof. dr. Kasparek. Z magistratu p. Józefczyk; komisarz obwodowy p. Kowalski.

W komisyi tej na ogólną liczbę 755 wyborców dr. Weigel otrzymał 424, dr. Sokołowski 421, p. Chrzanowski 384 głosów.

W sali archiwum miejskiego przy ulicy Siennej (dawna Kasa Oszczędności) głosowali wyborcy od litery *M* do *R*. Delegatami Rady miejskiej byli pp.: dr. Karol Pieniążek, M. Pawlikowski i K. Rząca. Komisarz rządowy p. Majewski zaprosił pp.: Abrahama Marguliesa, hr. Moszyńskiego i dra P. Popiela. Komisya zaprosiła dra Ignacego Rosnera. Przewodniczył dr. Pieniążek. Z magistratu p. Fuciliński; komisarz obwodowy p. Gędłek.

W komisyi tej na ogólną liczbę 653 głosujących otrzymali: dr. Sokołowski 397, dr. Weigel 389, p. Chrzanowski 309 głosów.

W sali Rady miejskiej głosowali wyborcy od litery *S* do *Z*. Delegatami Rady miejskiej byli pp.: dr. Styczeń, dr. Wiszniewski i K. Wentzl. Komisarz rządowy hr. Starzeński zaprosił pp.: Emanuela Tillesa, Truskolaskiego i Traczewskiego. Komisya przybrała p. Fr. Wojnarowskiego. Przewodniczył p. K. Wentzl. Z magistratu dr. Schlichting; komisarz obwodowy p. Czoponowski.

W komisyi tej na ogólną liczbę 846 głosujących otrzymali dr. Sokołowski 480, dr. Weigel 471, p. Chrzanowski 415 głosów.

Oprócz wybranych posłów pp. Sokołowskiego i Weigla, oraz p. Chrzanowskiego, który po nich otrzymał największą liczbę głosów — i na kilkudziesięciu innych obywateli padały głosy we wszystkich komisyach, usilnem staraniem bowiem było dążyć do ich rozbicia. Mnóstwo kart także zawierało jedno tylko nazwisko p. Chrzanowskiego, ażeby tylko jeden z kandydatów komitetu przedwyborczego pozostać mógł w mniejszości.

Wszystkie te manewry i rozliczne inne usiłowania, o których dziś z łatwo zrozumiałych względów pisać nie możemy, — poniosły najzupełniejszą klęskę, a rozumne, stanowcze i solidarne wystąpienie niezawisłych obywateli wszelkich sfer naszego grodu, uznających doniosłość haseł zdrowego postępu, pod jakiemi odbyły się wczorajsze wybory, odniosło pomimo tysiącznych przeszkód zwycięstwo, które w historyi Krakowa niezatartemi zapisanem zostanie zgłoskami.

Budowa pomnika dla A. Mickiewicza. Z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, iż krakowskie Towarzystwo techniczne w tych dniach, po odbytych wyczerpujących obradach, oświadczyło się za budową pomnika dla największego z naszych poetów w Rynku głównym Krakowa, tak jak to uchwalił przed laty pełny komitet budowy pomnika, złożony z licznego grona osób, przybyłych umyślnie z pod trzech zaborów naszej ojczyzny i jak pragnie całe polskie społeczeństwo. Towarzystwo techniczne krakowskie postanowiło wyrazić opinię, aby pomnik stanął w Rynku na osi ulicy Siennej, w którem to miejscu w roku przeszłym podczas uroczystości Mickiewiczowskiej tak wspaniale przedstawiał się obelisk dekoracyjny. Nie wątpimy, iż opinia ta techników krakowskich zaważy silnie na wadze uchwały, jaką w tej mierze powziąć ma niezadługo i ostatecznie krakowska Rada miejska. Do komisyi, która opinię Towarzystwa technicznego przedłoży Radzie miejskiej i ściślejszemu komitetowi budowy pomnika, powołani zostali pp. Kaczmarski, Kremer, Mens, Zaręba i Zubrzycki.

W gmachu gimnazyum św. Anny przy silnym wietrze, jaki trwał przez całą dzisiejszą noc, pospadało wiele dachówek z dachu i przez dzień cały co chwila spadają dachówki, lub odłamki aż nadto wystarczające, aby upadłszy na głowę przechodnia, pozbawić go życia. Jest to prawdziwe i wielkie niebezpieczeństwo, na jakie narażoną jest liczna młodzież, do szkoły tej uczęszczająca, oraz profesorowie. Powtórnie zwracamy uwagę władz na opłakany ten stan i ciekawi bardzo jesteśmy, co zarządzonem zostanie dla zażegnania niebezpieczeństwa o życie ludzi.

Skutki zaziębienia w szkole u Goetza. Otrzymujemy następujące pismo:

„W celu kształcenia moich dzieci przybyłem ze wsi i osiadłem w Krakowie, gdzie zamieszkuję w pałacu biskupim pod Nr. 12 przy ulicy Wiślnej. Jedno z moich dzieci oddałem do gimnazyum do II klasy św. Anny, a ponieważ ta klasa jest przepełniona, więc los chciał, że oddział jeden tej klasy przeniesiony został do domu p. Goetza, w ktorym to budynku znajdują się lodownie w piwnicach, zatem mieszkanie jest nie do opalenia i nietylko że zimne, ale i wilgotne. Chłopiec przybyły ze szkoły był tak zawsze zziębnięty, że go musiano w domu ogrzewać. Lecz nie dosyć na tem. Wskutek przeziębienia dostał zapalenia stawów w kolanie prawej nogi i drugi tydzień już leży pod opieką lekarzy. Choroba się rozwija i według twierdzenia lekarzy nie jest tak prędko uleczalna, a czy i jakie złe skutki pozostawić może, lekarze przewidywać nie chcą.

„Niechże zatem władze, które kazały ponownie szkołę otworzyć, przekonają się o stanie rzeczy. Ja krzywdy dziecka będę poszukiwał w Radzie państwa, skargę swoją zaniosę nawet do tronu, bowiem żyjemy w państwie konstytucyjnem pod panowaniem najlepszego monarchy, jesteśmy zbyt daleko od despotycznych rozkazów Hurki. Jeżeli opłacamy należytość szkolną, jeżeli państwo wymaga od nas zdolnych ludzi do armii, to niechże i władze pilnują swych obowiązków, aby dzieci nasze przez niezdrowe lokale szkolne nie zostały kalekami, bowiem jako obywatele ziemscy opłacamy grube podatki i niczem nigdy nie zasłaniamy się przed wydatkami dla dobra kraju. Z poważaniem

Smolarski, właściciel dóbr."

Odczyt. W niedzielę 8 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej odbędzie się odczyt prof. dra Darguna „O użyteczności wojny". Dochód z odczytu przeznaczony na rzecz biblioteki słuchaczów prawa na uniwersytecie Jagiellońskim i można się słusznie spodziewać, że zarówno temat tak zajmujący, jak i cel, dla którego odczyt się odbędzie, zgromadzi jaknajwiększą liczbę słuchaczów. Bilety nabywać można w dniach 5, 6 i 7 b. m. między godziną 2 a 3 po południu w lokalu Towarzystwa (*Collegium novum*, sala Nr. 35, 1 piętro), przed odczytem przy kasie.

Z uniwersytetu. P. Wiktor Łowczowski, rodem z Trzebini, w Krakowskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, zaś p. Władysław Pec, rodem z Wolicy w Galicyi, stopień doktora praw.

Ministeryum rolnictwa reskryptem z dnia 2go bm. przyznało dyrekcyi Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych na tegoroczne wyścigi 2000 złr., z których ustanowioną zostanie osobna państwowa nagroda (*Staatspreis*), o taką nagrodę ubiegać się tylko mogą, według regulaminu, trzyletnie conajmniej ogiery i klacze krajowego chowu.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wobec rozsiewanej pogłoski, jakobym był autorem „Kroniki tygodniowej", podpisanej przez jakiegoś „Bartosza", zamieszczonej w jednem z czasopism miejscowych, zmuszony jestem oświadczyć, że pogłoskę tę uważam jako niegodną insynuacyę i że z pismem, w którem wspomniana „Kronika" była zamieszczoną, żadnych nie mam stosunków. Z uszanowaniem *Józef Rychter.*

Czwarty wieczór Towarzystwa muzycznego z udziałem pp. prof. Domaniewskiego, prof. Singera, prof. Stingla, kap. Langera i Wł. Henocha odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. św. Tomasza 32) w poniedziałek 9 bm. Bilety jedynie dla członków Towarzystwa wydaje kancelarya (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6 po cenie 40 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp.

Program koncertu p. Bolesławy Czesznak, primadonny królewskiej opery S. Carlo w Neapolu, zapowiedzianego na jutro (piątek) w sali Towarzystwa muzycznego o godz. 8 wieczorem, jest następujący: a) Gounod: Jerusalem, b) Bizet: Pastorale, odśpiewa koncertantka. Goldmark: Waryacye, odegra orkiestra. a) Wagner: Gwiazdo coś błysła, z opery „Tanhäuser", b) Paisiello: Zingarella z roku 1741, odśpiewa koncertantka. Deklamacya p. Żelazowski. a) Jomelli: Calandrina z roku 1714, b) Marchesi: Walc „Desirée", c) Scharwenka: Dwa polskie tańce, odegra orkiestra. Bizet: a) Habanera z op. „Carmen", b) Cansone boema, odśpiewa koncertantka z tow. orkiestry. — Koncert odbędzie się ze współudziałem p. Wiktora Barabasza, dyr. Tow. muzycznego, p. Romana Żelazowskiego, artysty dramatycznego, i p. J. N. Hocka, kapelmistrza z orkiestrą 13 pułku.

Zmarli. Ksiądz Emil Lewicki, gr.-kat. proboszcz w Majdanie koło Stanisławowa, zmarł w 70 roku życia, a 42 kapłaństwa.

Władysław z Zakliczyna Jordan, podpułkownik w kampanii węgierskiej z r. 1848 r., pułkownik generalnego sztabu tureckiego, zmarł w Wojniczu w 72 roku życia.

Tomasz Sternal, sekretarz szkoły politecznicznej we Lwowie, zmarł w 54 roku życia.

August Walenty d'Hauterive zmarł nagle przy ulicy Janowskiej we Lwowie, u swego kolegi Frankowskiego, gdzie przybył w odwiedziny. Ś. p. Au-

gust był żołnierzem wojsk polskich z r. 1863 i był ranny pod Panasówką. Zmarły był synem pułkownika wojsk polskich z r. 1830.

Kazimierz Wiśniewski, słuchacz II roku weterynaryi we Lwowie, zmarł 20 lutego br. w Bejscach pod Koszycami w guberuii kieleckiej w 24 roku życia. Zmarły należał do najzdolniejszych, a zarazem najpilniejszych uczniów, czego dowodem, że przyjechawszy w rodzinne strony na wakacye, miasto wypocząć po całorocznej nauce, oddał się dalszej pracy i podczas tejże, jak żołnierz na posterunku, przy doświadczeniach praktycznych skaleczył się tak nieszczęśliwi, że wkrótce nastąpiło zakażenie krwi, skutkiem którego młodzieniec ów, rokujący najpiękniejsze nadzieje, zszedł ze świata. Ś. p. Wiśniewski cieszył się w najszerszych kołach młodzieży warszawskiej, a następnie lwowskiej szczerą sympatyą.

Pożary. Wczoraj wieczorem zdarzyły się dwa wypadki ognia: najprzód przed godziną 10 w domu pod l. 48 przy ulicy Dietla, w fabryce cukierków Eliasza Weindlinga zapalił się w kotle topiony cukier, — a w kwadrans później w pralni wiedeńskiej pod l. 9 przy ulicy Grodzkiej, wskutek nieostrożnego obejścia się służącej z lampą napełnioną naftą, zapaliły się firanki i bielizna, która moczyła się w pralni. W obu wymienionych miejscach ugaszono zaraz ogień bez znaczniejszej szkody.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie adwokat Perkowski zawiadamia, iż po Leopoldzie Krupeckim, zmarłym w 1880 r. wakuje spadek i jeżeli w ciągu sześciu miesięcy wylegitymowani spadkobiercy nie zgłoszą się po odbiór, spadek ten przejdzie na własność skarbu państwa.

Generalny konsul francuski w Warszawie ogłasza, że we Francyi poszukiwani są krewni Franciszka Zajączkowskiego, zmarłego w Paryżu dnia 10 marca r. z. Krewni zmarłego Zajączkowskiego winni zgłosić się do kancelaryi konsulatu dla otrzymania informacyi co do spadku, pozostawionego we Francyi przez nieboszczyka.

Niezwykły jubileusz. Siemdziesięcio-letni jubileusz jako fortepianista, a 66-letni jubileusz jako kompozytor będzie obchodził 28 bm. Antoni Kątski, znany kompozytor, zamieszkały od wielu lat w East Boffalo w stanie Pensylwanii Ameryki północnej. Dnia 29 marca 1821 grał p. Kątski na fortepianie po raz pierwszy na koncercie publicznym w Krakowie, swem rodzinnem mieście, pierwsze zaś jego kompozycye wyszły w r. 1824.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Horsztyński", dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

W niedzielę 8 marca: „Horsztyński", dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Raut muzyczny „Lutni".

Pod skromną nazwą rautu niedawno założone Towarzystwo „Lutnia" przygotowało nam wczoraj prawdziwie artystyczną niespodziankę. Rezultat tego pięknie i z wielkiem znawstwem zaaranżowanego koncertu, zaświadczył, do czego dojść można w krótkim czasie przy usilnych staraniach i zabiegliwości. Młode Stowarzyszenie, które do niedawna kilkunastu zaledwo liczyło członków, rozporządza dziś siłami wokalnemi bardzo poważnemi, a liczny i dobrze obsadzony chór zdaje się pomyślnie wróżyć o losach „Lutni" i urzeczywistnieniu artystycznych zadań, które sobie założyła.

Punktem ciężkości wczorajszego koncertu były produkcye chóru, któremu przewodził p. Adolf Steibelt. Poważnym wstępem do programu była wspaniale przez orkiestrę 13 pułku odegrana uwertura z opery Meyerbeera „Dinorah", urozmaicona zaimprowizowaną sceną chóru pielgrzymów za sceną. Piękny chór z dziecięcych głosów złożony, a nie bez trudu przygotowany, wypadł bardzo dobrze, gdyż mali wykonawcy trzymali się karnie i w dobrem tempie. Utwór ten, tak rzadko słyszeć się dający, oryginalnością kompozycyi bardzo przychylnie usposobił słuchaczy dla dalszych punktów programu.

Chór „Lutni" zaprezentował się następnie poważnem wykonaniem poloneza Müncheimera, po którym usłyszeliśmy efektowny „Chór majtków" z opery Wagnera „Fliegende Holländer". Obadwa te numera programu, wykonane przy akompaniamencie orkiestry, zdradzały sumienne przygotowanie i wypadły bardzo dobrze.

Przedstawicielem fortepianu był p. Fr. Bylicki, który przy akompaniamencie orkiestry odegrał dosyć często powtarzany Koncet C-moll Saint-Saensa. W jasnej, spokojnej, przejrzystej grze p. Bylickiego, która ogólnem wrażeniem artystyczna, w pewnych tylko szczegółach, wymagających silniejszego polotu i temperamentu, nie zdradzała może dostatecznej miary zapału, piękne dzieło Saint Saensa nie straciło blasków swej piękności.

Towarzysz p. Bylickiego, zawsze mile na estradzie witany p. Hock, który zamiast zapowiedzianych programem utworów Bacha odegrał przy akompaniamencie orkiestry dwie inne rzeczy, był stanowczo bohaterem wieczoru. Za przepysznie odegraną własnego układu pieśń węgierską darzono go oklaskami, którychby mu pierwszorzędny koncertant mógł pozazdrościć. A zasłużył na ten objaw uznania w zupełności, gdyż utwór napisany jest nader efektownie, z doskonałem uwydatnieniem rytmu melodyi węgierskiej, którą smyczek wykonawcy wyśpiewał z całem przejęciem się i odczuciem, które uwydatnić może tylko mistrz w tym stopniu panujący nad swym instrumentem, jak p. Hock.

Na koncercie wczorajszym dała się słyszeć po raz pierwszy na estradzie występująca amatorka p. Krzepellowa, która przyjęła udział w części wokalnej. P. Krzepellowa śpiewała kilka rzeczy większych i trudnych. Ze względu, iż amatorki podlegają zupełnie odmiennej skali krytycznej, obowiązek nakazuje zaznaczyć, że produkcyę p. K. przyjęto bardzo życzliwie. Obdarzona pięknym, głęboko brzmiącym i czystym sopranem, p. K. wybrała repertoar melodyjny salonowy (arye z „Romea i Julii" i z „Rigoletta") i nie chybiła wrażenia zwłaszcza u tych, którzy lubią słuchać efektów, wydobywanych z zdumiewającą emocyą. Na tym punkcie p. K. może śmiało i z niechybnem powodzeniem rywalizować z niejedną śpiewaczką operową. Dodana nad program arya z operetki Felixa „Koteczki", odpowiada nierównie lepiej warunkom głosu i środkom technicznym wykonawczyni i tu oklaski były najzupełniej zasłużone.

W zakończeniu chór odśpiewał dwie efektowne kompozycye „Z puszty węgierskiej" Weinzierla i Chabriera „Espanę". *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Polski lud."** Opuścił prasę 5 numer dwutygodnika dla ludu p. t. *Polski lud* i zawiera w części ekonomiczno-gospodarskiej artykuły: O pożytecznym dla włościan kredycie i kasach Raiffeisena, O nawozach handlowych, O zarazie pyskowej i racicznej, O księgach gruntowych, O wpływie paszy na jakość masła itd. Ze spraw politycznych znajdujemy artykuł w sprawie wyborów do Rady państwa i wiadomości z trzech zaborów. W części literackiej znajdują się: Opowiadania z geografii i dziejów Polski, Z Brazylii, wierszyk pod tyt. „Bój, walka i trudy", Strach z przesądu, Odezwa do matek, Kalendarzyk historyczny wreszcie rozmaitości, szarady, humoreski i poradnik książkowy. Jako dodatek powieściowy znajdujemy powiastkę: Krzyż nad potokiem. Cały numer przedstawia się niezwykle interesująco. Jest także jedna udatna rycina, która przedstawia pasiecznika ukraińskiego.

Prenumerata roczna *Polskiego ludu* wynosi 2 złr. Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Floryańska l. 15.

— **„Świat"** nr. 5. Winieta Romana Kochanowskiego. „Profesorka" nowela Bałuckiego z ilustr. Ant. Piotrowskiego „Hucuł" Wacława Szymanowskiego. „Uszy Midasa" Vrchlickiego. „Z nad Tybru" rysunek Jul. Fałata. Minister Dunajewski z portretem Alfreda Szczepańskiego. „Maeterlinck" Przesmyckiego. „W autykamerze" Wodzińskiego. „Hulaka" Lewandowskiego". Wycieczka „na Krzyżne" Alb. Wilczyńskiego, z ilustr. Stan. Fabiańskiego. Wincenty Korotyński z portretem. „Gracyalistki" Dulębianki. Harmonie i dyssonanse Jana Żagla. Kronika „January" Waleryi Marrene. „Jocelyn" Lamartina. Redakcya zapowiada prenumeratorom wkrótce heliograwurę i chromolitografię.

Ruch ekonomiczny

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za luty:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 88.618 złr. 31 ct., wpłynęło 1025 złr., zwrócono 1297 złr. 1 ct Stan z końcem miesiąca 88.347 złr. 30 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 232.664 złr. 43 ct., wpłynęło 21.303 złr. 52 ct., zwrócono 28.872 złr. 39 ct. Stan z końcem miesiąca 225.095 złr. 56 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 410.151 złr. 84 ct., spłacono 111.930 złr. 44 ct., udzielono nowych 113.928 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 412 149 ct. 40.

Wynik wyborów do Rady państwa z okręgów miejskich.

(*Sprawozdanie telegraficzne*).

Lwów. 5 marca. Głosowało 3.942 wyborców. Absolutna większość 1.972 Dr. Smolka otrzymał prawie wszystkie głosy, dr. Lewakowski 2.025, Szczepanowski 1880. Wybrany zatem został: **dr. Franciszek Smolka** i **dr. Karol Lewakowski.**

Przemyśl, 5 marca. Tutaj otrzymał dr. Witold Lewicki wszystkie głosy z wyjątkiem kilku, które padły na Gamskiego: w Gródku otrzymał dr. Lewicki głosów 573, Kolischer 46.

W okręgu: Przemyśl-Gródek został wybrany posłem **dr Witold Lewicki.**

Tarnopol, 5 marca Głosujących było 1287. Przyjdzie do ściślejszego wyboru między Czerkawskim a Jekelesem.

W Brzeżanach głosowało 597, Czerkawski otrzymał 398 głosów, Jekeles 198

Wybór do godziny 4tej popołudniu nie rozstrzygnięty.

Brody, 5 marca. W Brodach głosowało 651 wyborców. Dr. Byk otrzymał głosów 373, Sochor 273; w Złoczowie dr. Byk otrzymał głosów 293, Sochor 222.

Dla okręgu miejskiego Złoczów-Brody został zatem wybrany posłem **dr. Emil Byk.**

Stryj, 5 marca. Głosujących 692. Roszkowski otrzymał głosów 471, Niemczynowski 221. W Samborze i Drohobyczu głosowało 2089. Dr. Roszkowski otrzymał głosów 1622, Niemczynowski 221 gł.

Posłem dla Sambora-Stryja-Drohobycza został wybrany **dr. Gustaw Roszkowski.**

Stanisławów, 5 marca. Dr. Biliński otrzymał tutaj przeważną ilość głosów.

W Tyśmienicy głosowało 360 wyborców. Biliński otrzymał 344 głosów, Rubczak 1, reszta głosów rozstrzelonych. Wybrany posłem dla okręgu Stanisławów-Tyśmienica **dr. Leon Biliński.**

Kołomyja, 5 marca. W Kołomyi głosowało tysiąc kilkaset wyborców.

Wybór w Buczaczu i Śniatynie nie skończony.

Jarosław, 5 marca. Tutaj głosujących było 724. Adam Jędrzejowicz otrzymał głosów 625, Zbyszewski Wiktor 94.

W Rzeszowie głosowało 546, Jędrzejowicz otrzymał 425, Zbyszewski 120 głosów. W ogóle Jędrzejowicz otrzymał głosów 1050, Zbyszewski 214. Wybrany posłem dla okręgu Jarosław-Rzeszów **Adam Jędrzejowicz.**

Tarnów, 5 marca. Głosowało tutaj 2159 wyborców. Goldhammer otrzymał 829 głosów, Rutowski 761, Trybulec 560.

W Bochni rezultat niewiadomy. Przyjdzie do ściślejszego wyboru między Rutowskim, a Goldhammerem.

Nowy Sącz, 5 marca. Głosujących 558. Madejski 313, Weigel 20, reszta rozstrzelone.

Biała: Głosujących 166. Madejski 120, Weigel 42.

Wieliczka. Głosujących 320. Weigel 198, Madejski 122.

Posłem dla okręgu: Sącz-Wieliczka-Biała wybrany został **dr. Stanisław Madejski.**

Sniatyn, 5 marca. Edmund Starzeński otrzymał 672 głosów, Bloch 221, Meisels 76 głosów.

Kołomyja, 5 marca. Odroczono wczoraj głosowanie na dzisiaj. Dotąd rezultat niewiadomy.

Bochnia, 5 marca. Głosowanie trwa, wszyscy obywatele starają się, by Rutowski otrzymał wczoraj na Trybulca oddane głosy katolickie; Izraelici około 150 głosów oddadzą Goldhamerowi.

Bochnia, 5 marca. (Godzina 3 minut 35). Dotąd głosowało przeszło 500 katolików. Izraelici wstrzymują się od głosowania. Chodzi wieść, że Goldhammer ustąpił.

Tarnow, 5 marca. Goldhammer zrzekł się mandatu pisemnie i oświadczenie swoje tej treści wniósł do komisyi wyborczej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Czerniowce, 5 marca Z kuryi miast bukowińskich niemieccy liberali odebrali Rusinom jeden mandat, jeden wybór dotąd niewiadomy.

Czerniowce, 5 marca. Z powodu bardzo licznego udziału wyborców i pojawienia się agitacyi antisemickiej wybory wczoraj przerwane, odbywają się dzisiaj dalej. Wczoraj wieczór policya i żandarmerya musiała zażądać pomocy od wojska dla utrzymania porządku, jednakowoż nie było żadnych groźniejszych wybryków.

Wiedeń, 5 marca Dzisiejsza *Wien. Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o przyłączeniu gmin Radziszów i Jawczyce do okręgu sądowego w Skawinie.

Ks. Jaworski, dziekan grybowski, mianowany honorowym kanonikiem kapituły w Tarnowie.

Wiedeń, 5 marca. (*Wybory do Rady państwa*). Dotychczas wiadomy jest wynik 28 wyborów z okręgów miejskich w Czechach, z 4 nie doszły jeszcze wiadomości. Wybrano 11 niemiecko-liberalnych, jednego niemieckiego narodowca, jednego Staroczecha, 11 Młodoczechów. W czterech miastach nastąpią ściślejsze wybory pomiędzy Staro- i Młodoczechami, mianowicie jeden w Carolinenthal, a trzy w Pradze, w tem także między przywódcą staroczeskim Riegerem a Trojanem, znanym Młodoczechem Niemiecki „*Zaehl-kandidat*" Schmeykal otrzymał wielką liczbę głosów w Pradze i Carolinenthal. Urzędowe skrutynium w Pradze ogłosi jutro dopiero wynik wyborów. Niemcy liberalni zdobyli 1058 głosami mandat w Tetschen, przeciw niemiecko-narodowemu kandydatowi Knotzowi, który zaledwie 356 głosów otrzymał.

Młodoczesi odebrali Staroczechom stanowczo siedm mandatów.

Wiedeń, 5 marca. W 32 miejskich okręgach wyborczych w Czechach wynik jest następujący: 12 zwolenników stronnictwa niemiecko-liberalnego, 11 Młodoczechów, 3 narodowców niemieckich, 1 tylko Staroczech i 1 Czech nieokreślonej barwy politycznej. W czterech okręgach wyborczych w Pradze i na przedmieściach potrzebne są wybory ściślejsze między Staroczechami i Młodoczechami; głosy wyborców niemieckich przeważą szalę. — Stronnictwo niemiecko-liberalne zyskało jeden mandat więcej, Młodoczesi zyskali sześć a względnie siedm, narodowcy niemieccy stracili jeden, Staroczesi sześć, a względnie siedm.

W 13 okręgach miejskich na Morawach wynik jest następujący: wyszło zwycięsko 10 ze stronnictwa niemiecko-liberalnego, 3 Staroczechów. Niemieccy liberali zyskali jeden mandat ze szkodą narodowców niemieckich.

Wiedeń 5 marca. Między wybranymi na Morawach członkami stronnictwa niemiecko-liberalnego jest także Chlumetzky.

Wiedeń, 5 marca. Okręg wyborczy małej własności Pisino w Istryi Włosi utracili na rzecz Kroatów

Wiedeń, 5 marca. Wedle doniesień dzienników niemieccy delegowani mieli otrzymać tego rodzaju instrukcye z Berlina, że oczekiwać należy w najbliższej przyszłości zakończenia rokowań traktatowych. Niemcy trwają przy swych żądaniach, które sięgają po za przyznane im dotąd punkta.

Wiedeń 5 marca. Król Milan oddał Kalnoky'emu dłuższą wizytę.

Salzburg, 5 marca. Miasta wybrały dwóch niemiecko-liberalnych posłów: Keila i Rottmayera.

Praga, 5 marca. Dzienniki staroczeskie donoszą, że Rieger z żoną przybył do Rzymu i zamierza spędzić tam święta wielkanocne.

Praga, 5 marca. Przed redakcyą „*Narodnich Listów*" zebrały się wieczorem niezliczone tłumy ludności. Spiewano pieśni, wołano na cześć młodoczeskich posłów „*Slava*" a „*Pereat*" Riegerowi. Odczytano głośno nadeszłe depesze o tryumfach wyborczych Młodoczechów. Policya rozpędzała tłumy i zamknęła ulicę.

Berno Morawskie, 5 marca. Z morawskich wyborów miejskich jest jedenaście wiadomych. Wybrano ośmiu ze stronnictwa niemiecko-liberalnego, trzech Staroczechów, niemieccy liberalni pozbawili niemieckich narodowców jednego mandatu, zresztą stosunek ten sam, co dotąd.

Parenzo, 5 marca. Gminy wiejskie w Istryi wybrały jednego Słowieńca. Jeden wybór dotąd niewiadomy.

Gorycya, 5 marca. Z gmin wiejskich wyszedł jeden Słowianin. Jeden wybór dotąd niewiadomy.

Berlin, 5 marca. Na obiedzie parlamentarnym u Boetttichera mówił cesarz Wilhelm o konieczności uchwalenia żądanych kredytów na marynarkę. Cesarz wyraził się, że projektowane wzmocnienie floty ma na celu zajęcie dominującego stanowiska na Baltyku i na morzu Niemieckiem oraz zabezpieczenie północno-wschodniego kanału. Projektowane okręty mają być gotowe do 1894 r., gdyż do tej pory budowa kanału zostanie ukończoną. Cesarz zaznaczył także potrzebę i znaczenie prywatnego przemysłu budowy okrętów, aby usunąć pod tym względem zależność od zagranicy.

Strassburg, 5 marca. Wydział krajowy uchwalił jednomyślnie adres do cesarza z wyrazami patryotycznej uległości i z prośbą o zniesienie, a względnie o złagodzenie przymusu paszportowego.

Bruksela, 5 marca. Rząd oznajmił burmistrzowi, że w przyszłości skorzysta ze swego prawa i zakaże publicznych manifestacyi na ulicach. Na to w odpowiedzi oświadczył burmistrz, że policya należy do zakresu działania rady gminnej; rząd tylko wtedy uprawniony jest do wmięszania się, jeżeli policya jest nieodpowiednia.

Paryż. 5 marca. Według doniesienia z Marsylii do dziennika *Temps* towarzystwo gorzelniane wstrzymało robotę, bo nie mogło dłużej ochronić się od skutków ustawy, która na kukurudzę obcą nakłada trzy franki cła. W gorzelniach tego towarzystwa codziennie przerabiano 100 000 klg. kukurudzy i wyrabiano 300 hektolitrów alkoholu. Skutkiem wstrzymania roboty hodowcy nierogacizny w okolicy Marsylii narażeni są na kompletną ruinę, bo główną strawy w wypasie stanowiła braha kukurudzy.

Rzym, 5 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby Rudini odpowiadając na interpelacyę pp. Ferrari'ego i Lucifery oświadczył, że trwanie wierne w przymierzu nie przeszkadza bynajmniej utrzymywać przyjaznych stosunków z Francyą. Ponawianiu się takich wypadków w Trypolisie, jak zajęcie kilku pogranicznych miejscowości przez wojsko francuskie z Tunisu, rząd francuski zapobiegł w sposób zupełnie lojalny. Włochy pragną w Europie pokoju, a w Afryce skupienia.

Rzym, dnia 5 marca. Izba poselska uchwaliła na żądanie prezesa gabinetu Rudiniego odroczyć interpelacyę o politykę zagraniczną i o wyprawę rosyjską do Abyssynii do sesyi późniejszej.

Rzym, 5 marca. Do jeneralnej komisyi budżetowej wybrano sześciu zwolenników rządu i dwóch z opozycyi. W wyborze większość ministeryalna wynosiła 50 głosów. W wyborze jednego wiceprezydenta Izby i jednego sekretarza zwyciężyli kandydaci rządowi.

Londyn, 5 mar Na bankiecie zjednoczonych Izb handlowych lord Salisbury mówił o potrzebie polepszenia stosunków handlowych, przyczem wskazał dwa ciemne punkta, mianowicie dążności protekcynistyczne we Francyi i w Ameryce. „Anglia — mówił minister — zdecydowaną jest stanowczo nie przyczyniać się do pogorszenia powszechnych stosunków handlowych przez zmianę dotychczasowych swych zasad wolnohandlowych."

Lizbona. 5 marca. Kortezy otwarte wspólnem posiedzeniem obu Izb pod przewodnictwem prezydenta Izby wyższej. Odczytano tylko dekret zwołujący kortezy i na tem posiedzenie zakończono.

Washington, 5 marca Senat uchwalił odrzucić konwencyę brukselską o tłummieniu handlu niewolnikami z obawy, że przez to prywatne przedsiębiorstwa handlowe byłyby narażone na szkody.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·2 mm	737·0 mm	737·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,4	+-3°,4	+4°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WNW 4	SW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	80 %	82 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	10	7

Uwagi: Chwilami deszcz, silny wiatr.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 marca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	90
Zjednoczony dług w srebrze	91	85
Austryacka renta złota	110	10
5 % austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	114	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	09
Dukaty austryackie	5	43
Banknoty banku niemiec. za 100 m	56	32½

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15 w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 5/3

(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe za 100 rubli	134 —	135 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 06	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	100 —
5% „ likwidac. 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 3/3.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ okr. 56 złr. 100	95 10	95 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 4/3

(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 60	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ II Em. „ „ 100	100 55	— —
5% „ „ III Em. „ „ 100	100 25	— —
5% „ „ IV Em. „ „ 100	99 40	— —

Wiedeń, dnia 4/3.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 95	92 15
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 90	92 10
4% „ „ złota za złr. 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 25	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 60	138 50
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	149 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 —	— —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 —	— —

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	101 —	101 20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 25	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 50	140 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 —	139 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 25	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	104 75	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 [illegible]	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 75	92 75

Listy zastawne.

4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 60	113 20

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 25	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 —	27 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			
6 —	Anglobank na 200 złr.	166 —	166 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 —	118 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 50	308 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	345 25	345 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	306 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	222 50	223 —
39·80	Austro-węgierski na 600 zł.	986 —	9?8 —
12 —	Unionbank na 100 zł.	246 75	247 25

Akcye kolejowe.

16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	297 —	298 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2780 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 —	212 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 50	175 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 75	235 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	247 25	247 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 25	131 75

Waluty

Dukaty pełne ważne za sztukę	5 44	5 46
20-to Frankówki za sztukę	9 10	9 11
20-to Markówki za sztukę	11 26	11 28
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 46	11 51
Banknoty włoskie za sztukę	45 25	45 35
Ruble papierowe za 100 szt.	134 —	134 25

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Nr. 6082/I. Kraków, dnia 26 lutego 1801.

Konkurs.

Celem obsadzenia 25 miejsc palaczy maszynowych (Locomotiv-Heizer) w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, z płacą dzienną 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct. i z wynagrodzeniem za jazdę, wynoszącem około 20 złr. miesięcznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 30;
3. że ukończyli najmniej 4 klasy szkół normalnych i że władają językiem polskim i niemieckim i posiadają znajomość 4 działań arytmetycznych;
4. że zostali wyzwoleni na ślusarzy;
5. że pracowali najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów i to jako ślusarze maszynowi.

Podania, **własnoręcznie pisane**, który szczegół wyraźnie należy w podaniu podnieść, i zaopatrzone w dowody, wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 10 marca b. r.**

Zwraca się uwagę kompetentów na to, że skonstatowana później okoliczność niewłasnoręcznie napisanego podania może dla przyjętego pociągnąć za sobą utratę uzyskanego miejsca.

Nadmienia się również przytem, że kandydaci, wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli w niniejszym konkursie wymagano, otrzymają pierwszeństwo przed innymi, ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

Przyjęty na podstawie powyższych warunków do służby kolejowej za palacza, będzie stabilizowanym dopiero po złożeniu egzaminu państwowego na maszynistę i to w miarę okazanej przez kandydata w czasie swej prowizorycznej służby zdolności w swym zawodzie, dokładnej znajomości przepisów, odnoszących się do służby maszynisty, jak również pilności i nienagannego zachowania się tak w służbie, jak i po za takową.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 centów. 578 2 3

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.



L. 1845.

Obwieszczenie.

Dnia 18 marca 1891 roku i następnych odbędzie się **w mieście Tarnowie w Galicyi,** stacyi kolej., **pierwszy główny jarmark na konie** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Magistrat miasta Tarnów dnia 14. lutego 1891.

Burmistrz *W. Rogoyski.*

450 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 24 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.